MIESIĘCZNIK

gazeta prabucka

5

5(5) Grudzień 1992 r. 2000 zł

Nie ma takiego numeru, nie ma takiego numeru, nie ma...

Człowiek i automat

Telefony uruchamiane za pomocą korby są dla mieszkańców Prabut tematem wstydliwym. Bywa, że ktoś z telefonicznie cywilizowanego świata wpędza nas w kompleksy kpiąc lub pałając świętym oburzeniem: "jak to, u schyłku XX wieku...?!" Zdarza się też, że abonenci zabytkowej, bo czterdziestoletniej centrali psioczą na jakość i powolność połączeń, z nadzieją oczekując na instalację upragnionych urządzeń automatycznych. Będzie bliżej świata.... Czy rzeczywiście? Oto kilka obrazków na poparcie wniosków, które spróbuję sformułować w dalszej części artykułu:

Przykład 1

Pewnego dnia próbowałem bezskutecznie przez cztery godziny za pośrednictwem kwidzyńskiej centrali automatycznej dodzwonić się do Warszawy. Zniecierpliwiony wróciłem do Prabut i po pięciu minutach rozmawiałem z warszawskim abonentem.

Przykład 2

Późną nocą usiłowałem wezwać taksówkę. Na postoju nikt się nie zgłaszał. Telefonistka przez kilkanaście minut dzwoniła do znanych sobie taksówkarzy, poszukując chętnego i wolnego kierowcy, przyjmując przy tym na siebie sarkania obudzonych ze sprawiedliwego snu ludzi. W rezultacie tej akcji znalazł się wreszcie taksówkarz, który przedkładał szacunek dla moich pieniędzy nad ciepełko małżeńskiego łoża.

Przykład 3

W środku nocy spoza Prabut dzwonił człowiek, który rozpaczliwie próbował przekazać informację dla swojej rodziny, nie posiadającej telefonu. "Proszę pani, niech mnie pani połączy z kimś, kto mieszka blisko mojego domu". Telefonistka po kilku próbach trafiła na mój numer. Nie powiem, abym emanował błogą rozkoszą, ale informacja została przekazana.

Przykład 4

Ważny telefon zza granicy nie zastał abonenta w domu. Telefonistka doceniając znaczenie rozmowy, wykonała kilka połączeń i odnalazła adresata w mieszkaniu znajomych.

Przykład 5

"Niech mnie pani połączy ze szwagrem tego gościa, co jego siostra sprzedawała w sklepie na Kraszewskiego"....

Przykłady, wzięte z mojego prabuckiego odcinka życiorysu można byłoby mnożyć, wszak chyba każdy z nas szukając w pamięci odnalazłby sytuacje, w których jedynie dzięki życzliwości i operatywności telefonistek załatwił ważną dla siebie sprawę. Co chcę wykazać? Z pewnością nie jestem orędownikiem wiecznego kręcenia korbą do centrali, która powinna już dawno stać się ekspozycją w Pałacu Kultury, jest bowiem jego rówieśnicą. Nie przekonuje mnie jednak bezobcesowa krytyka wyrażona na podstawie skargi zbulwersowanego abonenta w jednym z ostatnich numerów "Naszego Tygodnika Prabuty", krytyka deprecjonująca fachowość i uczciwość pracownic centrali telefonicznej w Prabutach. Chcąc uzupełnić niejako spostrzeżenia redaktora Pawła Kopeckiego, odwiedziłem ową centralę i przyjrzałem się pracy telefonistek. Zaznaczam przy tym, że i mnie zdarzało się czasem posłać do głuchej słuchawki słowo powszechnie uznawane za nieobyczajne, gdy nie zgłaszała się "poczta". Oto tylko niektóre z moich spostrzeżeń:

Centrala z 1954 roku obejmuje 409 numerów i dysponuje niewielką (5) liczbą bezpośrednich połączeń ze światem poprzez Kwidzyn i Iławę. Połączenia realizuje sie za pomocą prymitywnych kabli z wtykami typu "jack", a za całą sygnalizację służą metalowe klapki, które potrafią opadać samoistnie (część jest niesprawna) lub nie chcą się zamykać. Próżno usiłowałem znaleźć jakiś element sygnalizacji świetlnej. Sobie tylko znanymi sposobami telefonistki poruszają się w tym świecie z muzeum techniki.

Brak sygnalizacji zakończenia rozmowy powoduje, że często słyszymy owo nieszczęsne "mówi się?", za pomocą którego panie telefonistki próbują określić długość połączenia, co nie jest bez znaczenia dla zawartości naszych portfeli w przypadku rozmów zamiejscowych. c.d. na str. 2

W numerze:

- Jeszcze raz o telefonach
- 11 listopada na szaro
- Punkt
- Dzieci u myśliwych
- Piraci z kasetami
- Sport
- Krzyżówka

SPOKOJNYCH POGODNYCH ŚWIĄT I NADZEI Z NOWYM ROKIEM

życzy
Czytelnikom

REDAKCJA GAZETY PRABUCKIEJ

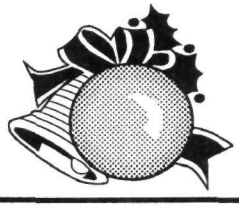

Człowiek i automat

c. d. ze str. 1

Przy rozmowach lokalnych natomiast pytanie to umożliwia zwolnienie linii tuż po zakończeniu połączenia. Protestując przeciw tym wtrąceniom narażamy się na mimowolne podsłuchiwanie naszej rozmowy lub na połączenie z abonentem przez jakiś czas po rozmowie, co jest denerwujące przy próbie nowego kontaktu.

Od godz.15 do 21 centralę obsługują dwie panie, przy czym jedna jest zazwyczaj zajęta obsługą telegrafu w sąsiednim pomieszczeniu. Między 21 i 8 rano na centrali pracuje jedna telefonistka, która musi obsługiwać również telegraf.

Panie w centrali narażone są nie tylko na pretensje zniecierpliwionych rozmówców, którym 15 minutowy okres oczekiwania na zwykłą rozmowę zamiejscową wydaje się koszmarnie długi (w innej rozmównicy mogliby czekać do 60 minut), ale nierzadko na niewybredne, wręcz wulgarne odzywki podchmielonych weekendowiczów.

Książki telefoniczne wyszły w Prabutach niemal zupełnie z użycia, bowiem abonenci przyzwyczaili się do operowania nazwiskami i adresami, które telefonistki muszą(?) znać. Bywa, że dzwonimy poza Prabuty, zlecając paniom wyszukanie numeru. Wszędzie się za to dodatkowo płaci, u nas nie.

Poczta stanowi dla nas źródło błyskawicznej informacji: "gdzie się pali?","dlaczego nie ma prądu?","gdzie jest aktualnie policja?" itp. Nie pamiętam wypadku, by telefonistka odmówiła mi tego typu informacji, choć przecież nie jest to jej obowiązkiem. Jeśli panie na centrali wyrażają zniecierpliwienie lub są nieuprzejme, to są to przypadki bardzo rzadkie. Pamietajmy, że są to przecież matki i żony nie wolne od codziennych zgryzot dotykających nas wszystkich.

Przyjmując zamówienie rozmowy zamiejscowej (często kilku w krótkim odstępie czasu), telefonistka musi nie tylko wykręcić stosowny numer kierunkowy (jeśli jest wolny), ale także sporządzić dokumentację połączenia, obejmującą numer, czas i należność. Tempo tych czynności musi być nieraz bardzo szybkie, gdyż zniecierpliwieni abonenci złorzeczą w kolejce, zdarzają się więc pomyłki, jak w przypadku opisanym we wspomnianym artykule.

I znów, (jak mówi Prezydent) nie miejsce tu na więcej przykładów, a i komentować je nie widzę potrzeby.

Oczywiście, po zainstalowaniu automatycznej centrali, co ma nastąpić z początkiem 1994 roku (zabulimy za nowe aparaty) szereg sygnalizowanych powyżej problemów samoistnie się rozwiąże. Telefon stanie się bezosobowym narzędziem bardziej lub mniej sprawnym (przykład Mikołajek!), a z naszej świadomości zniknie uporczywe pytanie "mówi się?". Telefonistki staną się niepotrzebne i zapewne zarejestrują się w biurze pracy, ale głowę daję, że nieraz zatęsknimy za ludzkim, ciepłym głosem z telefonicznej centrali. Za głosem pani telefonistki, rozciagającej pajęczynę kabli na przedpotopowych łącznicach z nieposłusznymi klapkami. Za głosem, z którego obecności i znaczenia nie zdajemy sobie często sprawy, tak jak nie doceniamy tej w gruncie rzeczy niewdzięcznej pracy.

*

Na kanwie artykułu dotyczącego prabuckich telefonów z "Naszego Tygodnika Prabuty" pozwolę sobie na krótką, osobistą refleksję na temat sposobów i form uprawiania dziennikarstwa w takich małych środowiskach, jak nasze. Z całym szacunkiem dla redaktora, który stara się demaskować przejawy niekompetencji i bezwzględnie tropi karygodne niedbalstwo, uważam, że gdy temat publikacji poruszony jest powierzchownie, eksponując skutek bez analizy przyczyny, nie jest to już krytyka, a krytykanctwo. Taka forma dziennikarstwa jest oczywiście efektowna, gdyż czytelnik z podziwem szepcze: "ale im dowalił!" i z radością zaciera ręce, obserwując, czy polecą głowy i stołki. Efekt ten znacznie się pomniejsza przez próbę wyjaśnienia zasygnalizowanych nieprawidłowości, stępia się wówczas ostrze krytyki, a i zarzuty stają się nie tak oczywiste. Z tego powodu niektórzy autorzy świadomie rezygnują z próby obiektywizmu, kończąc krytyczną sekwencję pełnym oburzenia wykrzyknikiem i rozdętym podejrzliwością znakiem zapytania. A przecież można inaczej, proszę mi wybaczyć, że posłużę się jeszcze jednym przykładem. Opinię mieszkańców bulwersuje rozkopana ulica. Dziennikarz zobligowany sygnałami od społeczeństwa, bądź z własnej inicjatywy dopytuje się decydentów o powody opieszałości. Odpowiedzialni za taki stan rzeczy widząc, że lada moment "obmaluje" ich prasa, czym prędzej kończą pracę. Redaktor traci przez to "dużurny" temat i okazję do zjadliwej krytyki, ale jednocześnie właściwa rola prasy (nazwałbym ją rolą katalizatora) zastała spełniona, a pan redaktor zamiast iść na łatwiznę, szuka sobie innych tematów, jeśli, rzecz jasna, tak pojmuje swoje posłannictwo. Siła pisanego słowa jest wciąż w nas ogromna i redaktor musi mieć świadomość, że dysponuje środkiem, mogącym w kilku słowach zranić, dotknąć, pozbawić sensu i motywacji do pracy, tym bardziej gdy publikuje nieprawdę, półprawdę lub prawdy część. Inna sprawa, że redaktor, tak jak telefonistka, też człowiek, któremu zdarza się wstać z łóżka lewą nogą (bez politycznych podtekstów), bądź mieć swoje kaprysy, sympatie i uprzedzenia. Mam nadzieję, że Pan Redaktor Kopecki, który, co godne podkreślenia, nie chowa się za pseudonimami, odwiedzi prabucką centralę i spróbuje spojrzeć bardziej obiektywnie na jej funkcjonowanie. Myślę, że wyjdzie z taka wielką głową, jak ja.

Marek Szulc

Na fali

Nowa dyrekcja Szkoły Podstawowej Nr 1 w Prabutach po odebraniu sali gimnastycznej "idzie za ciosem". Niedawno wyremontowano budynek szkoły (naprawa dachów, malowanie wnętrz), obecnie remontowana będzie t.zw, "kosakówka", budynek z salami lekcyjnymi w pobliżu szkoły, a w niedalekiej przyszłości w sąsiedztwie sali gimnastycznej, na bazie budynków gospodarczych stanie obiekt, w którym znajdą pomieszczenia świetlica szkolna, czytelnia i biblioteka. Wszystkie te prace szybko, solidnie i tanio wykonuje firma "Sezam" z Susza, zatrudniająca w tym celu pracowników z Prabut. Przy okazji prac remontowych i adaptacyjnych firma nieodpłatnie wykonała utwardzenie wjazdu do szkoły i położyła chodnik do wspomnianej "kosakówki". Tropiciele afer i zwolennicy spiskowej teorii dziejów nic podejrzanego, jak dotąd nie odkryli.

Są jeszcze ludzie

Miło jest nam donieść, że szkole przychodzą z pomocą właściciele firm i sklepów z terenu Prabut. Dyrekcja Szk.Post.Nr 1 i nauczyciele zajęć wych. fizycznego przekazują za naszym pośrednictwem wyrazy wdzięczności firmie pp. Zenona Duszyńskiego i Marka Suwińskiego, która nieodpłatnie zawiesiła tablice do koszykówki i zobowiązała się zamontować urządzenia do zawieszenia siatki od siatkówki. Apteka w Rynku podarowała pełne wyposażenie apteczki pierwszej pomocy, a w środki czystości zaopatrzyła nową salę hurtownia "Alfa" pp Demczyńskich. Właściciele sklepów spożywczych często przekazują słodycze na nagrody w konkursach i rozgrywkach sportowych. Za hojność i okazaną pomoc dzieci i nauczyciele serdecznie dziękują!

Pojedziemy na łów

Miłe spotkanie

Obszary leśne i pola położone na zachód od linii kolejowej Prabuty - Gdakowo poprzez Orkusz, Laskowice, Szramowo, Gąski, po Gonty, Gilwę i Kołodzieje, to teren działania Koła Łowieckiego "Szarak" z siedzibą w Gdańsku. Do Koła należy 40 myśliwych, w tym 10 z Prabut. W obiegowym pojęciu myśliwy, to facet ze strzelbą przyczajony na skraju lasu, który strzela do wszystkiego, co fruwa lub chodzi na czterech nogach. Że jest to pojęcie z gruntu fałszywe, przekonać się mogłem podczas spotkania zorganizowanego przez myśliwych dla dzieci z prabuckich szkół. Zaproszony również na to spotkanie wraz z uczniami wysłuchałem gawędy leśniczego i zarazem myśliwego z Koła Łowieckiego "Szarak" pana Kazimierza Piotrowskiego. Okazuje się, że o roli i zadaniach służby leśnej, a także współpracujących z nią myśliwych mieliśmy mgliste pojęcie. Spotkanie w domku myśliwskim w Gąskach, połączone z ogniskiem, herbatą i pieczonymi kiełbaskami, było, pomimo listopadowej pogody, ciepłym echem minionego lata. Mali goście koła łowieckiego zebrali w tym roku około 1,5 tony kasztanów, żołędzi i buczyny, stanowiących karmę dla zwierzyny w czasie srogiej zimy i materiał siewny do szkółek leśnych. Słowa wdzięczności za tak obfity plon akcji poparte zostały deklaracją finansowych nagród dla dzieci ze środków koła. Sumę kilku milionów złotych otrzymają dzieci z kl.VII Szkoły Podst. Nr 2 w Prabutach, których wychowawczynią jest pani Jolanta Karolewska (o interesujących formach pracy wychowawczyni z tą klasą piszę poniżej) oraz dzieci z klas młodszych Szkoły Podst. Nr 1 w Prabutach, gdzie akcję koordynowała prowadząca harcerską drużynę ekologiczną pani Joanna Chodkiewicz, nowa komendantka Hufca ZHP w Prabutach, o czym też piszę w tym numerze.

Jak to się mówi w języku dyplomacji: "obie strony spotkania wyraziły wolę dalszych, tak owocnie rozpoczętych wzajemnych kontaktów". Sezon łowiecki w pełni, a ponieważ zostałem jako obserwator zaproszony na polowanie, wkrótce podzielę się z czytelnikami moimi "odkryciami" dotyczącymi łowiectwa wogóle, a działalnością Koła Łowieckiego "Szarak" w szczególności. Tymczasem, z Nowym Rokiem - Darz Bór! /MS/

Sprawni inaczej

Uczestnikami spotkania w domku myśliwskim w Gąskach były między innymi dzieci z kl. VII specjalnej ze Szkoły Podst. Nr 2 w Prabutach. Od siedmiu lat wychowawczynią klasy jest pani Jolanta Karolewska, która wypracowała metody, skutecznie integrujące dzieci niepełnosprawne ze środowiskiem dzieci zdrowych. Poprzez organizację różnych form aktywności dzieci "sprawnych inaczej" zmienia się zarówno ich własne poczucie wartości, jak i stosunek otoczenia. Dzieci przygotowały przedstawienie teatrzyku dla przedszkolaków, a sprzedając własnoręcznie zrobione makramy, zarobiły swoje pierwsze bodaj pieniądze. Sala, w której uczy się klasa pani Karolewskiej zastała urządzona i przystrojona przez samych uczniów (nawet malowanie sali zorganizowała wychowawczyni przy pomocy niektórych rodziców). Biwaki, wycieczki, biegi patrolowe i takie akcje, jak zbieranie plonów leśnych, w których obok dzieci zdrowych uczestniczą "sprawne inaczej", przybliżają dzieci do siebie, powodują, że znika obojętność, niezdrowa ciekawość czy lekceważenie. Dzieci, które bardziej od innych potrzebują ciepła, troski i życzliwości znajdują je dzięki realizujacej z pasją i oddaniem program integracyjny wychowawczyni, pani Jolancie Karolewskiej. /ms/

Nie było polecenia....

Rocznica na szaro

Dekorowanie flagami narodowymi urzędów i innych obiektów w Dniach Ważnych, to zwyczaj prastary, to jeden ze sposobów podkreślania tożsamości narodowej i patriotyzmu. W czasie wojny i przetaczania się frontu wywieszona flaga sygnalizowała w czyim posiadaniu jest obiekt lub za którą ze stron opowiadali się mieszkańcy. Znaczenia barw narodowych doprawdy nie można przecenić -to są przecież NASZE barwy.

Faktem jest, że w ostatnich latach mogliśmy odczuwać pewien przesyt, widząc je przy lada okazji: w chwilach ważnych i błahych, w momentach rozstrzygnięć fundamentalnych dla Państwa i przy załatwianiu drobnych, partykularnych interesów grup i grupek (tych ostatnich, niestety, jakby więcej). "Z flagą państwową w tle" wygłaszane są pełne troski o losy narodu słowa niektórych polityków, reprezentujących ugrupowania o orientacji patriotycznej, a także demagogów "podlizujących" się społeczeństwu i chcących odzyskać utracone wpływy. Niezależnie od tego wszystkiego flaga państwowa pozostała flagą.

Okazji do publicznego eksponowania barw narodowych, tych Ważnych Okazji, jest ostatnio zdecydowanie mniej. Jedną z nich jest Rocznica Odzyskania Niepodległości, 11 listopada - święto przywrócone ledwie 3 lata temu po kilkudziesięciu latach niebytu. Święto, o którego tradycji dowiedzieć się mogłem w swojej młodości jedynie z ustnych relacji moich Rodziców, gdyż w peerelowskim systemie nauczania historii Polski akcentów patriotycznych w okresie międzywojennym nie potrafiono się doszukać. Jednocześnie Święto-Rocznica dla nas, współczesnych chyba najważniejsze.

I oto w tym dniu, 11 listopada 1992r ze zgrozą stwierdziłem, że pojedynczej choćby flagi narodowej nie wywieszono w tak ważnych obiektach, jak Urząd Gminy i Miasta, Komisariat Policji, Kościół Parafialny (w którym odprawiana była przecież Msza św. za Ojczyznę), czy Zespół Szkół. Zaintrygowany i wiedziony ciekawością postanowiłem sprawdzić wszystkie obiekty i instytucje państwowe oraz t.zw. użyteczności publicznej w Prabutach. Plon tych oględzin okazał się bardziej niż skromny. Flagi, które powinny w tym dniu dumnie łopotać na budynkach, znalazły się jedynie na gmachu i masztach flagowych Szkoły Podstawowej Nr 2 oraz na budynku restauracji "Jarzębina". Trzecim miejscem w mieście, gdzie powiewała flaga była posesja prywatna pp. Jadwigi i Adama Rodziewiczów przy ul. Bohaterów Westerplatte. NIGDZIE WIĘCEJ!!! W tym kontekście posępnie wyglądały rozliczne nagie maszty flagowe usytuowane przy wielu instytucjach, a także setki pustych uchwytów do flag, przymocowanych do niemal wszystkich budynków w mieście. (te drobne elementy elewacji stały się w tym dniu szczególnie widoczne). Na jakie ważniejsze święto czekają?

Jakie z tego wyciągać wnioski, jakie snuć refleksje? Mnie nasunęła się następująca, niestety niemiła: W nieodległych jeszcze czasach, gdy mieliśmy zadanie "socjalizmu bronić jak niepodległości" i gdy kto nie był z (tamtą) władzą, był przeciw niej, przed ważnymi dla władzy dniami, np. przed 1 maja towarzysz z wszechwładnego komitetu "wykonywał" telefony do instytucji przypominając i nakazując, że należy udekorować obiekt oraz informując, kiedy (np. przed 3 Maja) oflagowanie należy zdjąć! Nie chodziło przy tym wyłącznie o barwy narodowe, -one mogły być TEŻ! Czyżby obecni gospodarze naszych instytucji nadal czekali na taki telefon? On przecież przed 11 listopada nie dzwonił!

Jerzy Nawotka

Lot ku wolności

odcinek piąty

Szwedzi nakłaniali do zajmowania miejsc w mikrobusie, gdzie było ciepło. Marcowa pogoda na szwedzkim wybrzeżu nie zachęcała do plenerowego pikniku. Stefan Drawski podszedł do Adama:

-Pojedziemy do pensjonatu w pobliżu Karlshamn. Dostaniecie tam pokoje i posiłek, a po odpoczynku trzeba będzie złożyć obszerne, niestety, wyjaśnienia przedstawicielom władz. Jestem oddelegowany do pomocy, więc będę przez najbliższy czas z wami.

Drawski skinął dłonią w kierunku stojącego nieopodal policjanta. Ten podszedł bliżej.

-Przedstawiam panu Eryka Svensona, konstabla miejscowej policji, który z ramienia władz będzie dopowiedzialny za pierwszy okres waszego pobytu w tym kraju. Szwedzki policjant uśmiechnął się z sympatią i powiedział coś do Drawskiego.

-Eryk prosi, byście państwo nie udzielali bez jego zgody żadnych informacji prasie i osobom postronnym. Najlepiej wszelkie kontakty ograniczyć na razie do niezbędnego minimum. W pensjonacie otrzymacie wszystko, co będzie wam potrzebne w najbliższym czasie.

-Bardzo dziękujemy, proszę zapewnić pana Svensona, że zastosujemy się do wskazówek i nie będziemy przysparzać żadnych kłopotów. Chciałbym tylko wiedzieć, co będzie z samolotem?

Drawski po krótkiej wymianie zdań z konstablem zwrócił się do Adama;

-Samolot będzie pilnie strzeżony. Decyzję o jego dalszym losie władze w porozumieniu z wami podejmą później. Natomiast poważniejszym problemem wydaje mi się obecność psa, którego tu zauważyłem. Przepisy sanitarne w Szwecji nie zezwalają na przywóz zwierząt do kraju bez koniecznej w tych przypadkach kwarantanny. Jest ona jednak kosztowna i obawiam się, że w tej sytuacji przyszłość zwierzęcia nie rysuje się najciekawiej. Myślę, że tę sprawę można odłożyć do popołudnia. Teraz proszę państwa do mikrobusów i w drogę!

Dwa mikrobusy z barwnymi oznakowaniami stały na poboczu drogi. Szwedzcy kierowcy kończyli właśnie załadunek termosów i pojemników. Adam dał znak swoim ludziom i zaczęli pojedynczo wchodzić do samochodów. Adam z żalem spojrzał na samotnie stojącego "antka". "Nie zawiodłeś mnie stary gracie, żegnaj...". Po chwili sunęli krętą drogą w asyście policyjnych radiowozów z włączonymi sygnałami świetlnymi. Pasażerowie mikrobusów z ciekawością rozgladali się dokoła, chociaż przymglony pejzaż niczym szczególnym nie różnił się od tych znajomych, polskich. Po kilku kilometrach na horyzoncie pojawiły się zabudowania i już przy pobieżnej obserwacji zauważyć można było różnice. Nawet stare zabudowania wyglądały schludnie, były pożądnie ogrodzone, droga była równa i dobrze oznakowana. Mijali właśnie niewielką wieś z wieżą kościoła pośrodku. Nieliczni przechodnie z zaciekawieniem przyglądali się niezwykłemu konwojowi, zapewne nie słyszeli jeszcze o niezapowiedzianej wizycie z nieba. Drawski, który siedział w pierwszym samochodzie obok Adama, na jego pytające spojrzenie pokręcił głową:

- To jeszcze nie tu, Karlshamn jest sporym miasteczkiem.

Po chwili samochody z asystą mknęły znów pośród pól i zagajników. Zabudowania pojawiały się rzadko, ale po kilku kilometrach daleko przed nimi zauważyć można było wieże i jakieś instalacje przemysłowe. Napotykali też coraz więcej pojazdów, kilka samochodów zawróciło i podążało za nimi.

- Widzi pan, prasa bardzo szybko reaguje na tak niecodzienne wydarzenie. Na miejscu obstąpią nas dziennikarze i będą zadawać mnóstwo pytań. Radzę państwu na razie zasłaniać się zmęczeniem i stresem, później i tak nie da się uciec od konferencji prasowej. Proponuję panu, byśmy przedtem mogli ustalić wersję dla prasy -Drawski był zakłopotany - Szwedzi zapewne woleliby uniknąć ostrych, nieprzemyślanych wypowiedzi, które mogłyby rzutować na oficjalne stosunki z polskimi władzami.

Adam pokiwał głową ze zrozumieniem. Nie chcieli sprawiać kłopotów, ale jednocześnie musieli przekonać odpowiednie władze szwedzkie o politycznych, a nie jedynie ekonomicznych motywach ucieczki. Na razie postanowił zastosować się do wskazówek tłumacza.

Samochody wjechały do miasta. Jadąc ulicami obserwowali z zaciekawieniem ten inny świat. Czystość, reklamy, ładna zabudowa i dużo samochodów jak na dość wczesną porę. Minęli, jak wydawało się, centrum i podążali w kierunku przedmieścia. Drawski zwrócił się do wszystkich w samochodzie:

- Będziecie państwo na razie ulokowani w pensjonacie wypoczynkowym na skraju miasta. Obiekt będzie strzeżony przed wścibstwem nieproszonych gości. Po pierwszych czynnościach prawnych będziecie mogli państwo poruszać się swobodnie, tymczasem prosiłbym, aby nie oddalać się z terenu pensjonatu. Zresztą sądzę, że jesteście zmęczeni; wszystko, co potrzeba, jak już mówiłem, zastaniecie na miejscu.

Rozumieli, co chciał przez to powiedzieć. Nikt nie mówił nic o areszcie, ale to przecież zrozumiałe, że do wyjaśnienia wszystkich okoliczności będą pod baczną, choć może dyskretną "opieką" władz.

Samochody wjechały przez bramę na teren pięknie położonej posesji. W jej centrum stał duży dom, właściwie pałac, otoczony drzewami. Nieopodal widać było basen i korty tenisowe oraz inne zabudowania niewiadomego przeznaczenia. Auta zatrzymały się na podjeździe przy wejściu do budynku. Przy bramie trwały jakieś przetargi pomiędzy kierowcami "cywilnych" samochodów, których nie wpuszczono na teren posesji, a kilkoma mężczyznami wyposażonymi w radiotelefony. Przed wejściem do pensjonatu stało kilka osób, czekając, aż cała grupa wysiądzie z samochodów. Gdy już przybysze stanęli zwartą gromadką, kobieta w średnim wieku powiedziała coś do nich po szwedzku. Adam zrozumiał coś w rodzaju "welkomen", "welkamen" i domyślił się, że ich wita.

Rzeczywiście, Drawski przedstawił ją, jako właścicielkę obiektu i przetłumaczył słowa oficjalnego powitania:

-W imieniu społeczności miasta i gminy Karlshamn (o dziwo, słowo gmina brzmi po szwedzku "komune", zauważył Adam) witam państwa w pensjonacie "Ritsenbrook". Proszę czuć się tu swobodnie, do dyspozycji państwa pozostaje cały obiekt, łącznie z urządzeniami rekreacyjnymi. Wszelkie prośby i życzenia proszę kierować do mnie (nazywam się Anita Kerson) za pośrednictwem tłumacza, pana Drawskiego. Znam język niemiecki i angielski, więc tym, którzy się nimi posługują, proponuję kontakt bezpośredni. Proszę teraz do środka, rozlokujemy państwa w pokojach, gdzie można będzie odpocząć. /cdn/

M.Szulc

Wybory w Komendzie Hufca ZHP

Harcerskiej doli ciąg dalszy

W trzecim numerze Gazety zapowiadałem wybory nowych władz Hufca ZHP w Prabutach. Wyrażałem też nadzieję, że nasze harcerstwo wyjdzie z dołka, w którym znalazło się na skutek raczej powszechnych i obiektywnych okoliczności, warunki bowiem pełnienia tej pięknej, z bogatymi tradycjami służby są aktualnie bardzo trudne. Trudności te podkreślił w swoim sprawozdaniu ustępujący komendant Hufca, Krzysztof Papis podczas konferencji sprawozdawczo-wyborczej w dniu 26 listopada. Wystąpienie druha Papisa nacechowane było sporą dozą samokrytyki, moim zdaniem (i nie tylko moim), nie zawsze uzasadnionej, ale to chyba lepiej, że działacze harcerscy mają świadomość pewnych mankamentów swojej działalności, poszukując sposobów na ich usunięcie. Optymistycznym przejawem zmian była duża frekwencja na konferencji, biorąc pod uwagę huraganową pogodę i awarie sieci elektrycznej. W dyskusji, jaka wywiązała się podczas proceduralnych przerw, zarówno starsi stażem, jak i młodzi delegaci próbowali określić rolę i miejsce harcerstwa w środowisku Prabut. Druhna Joanna Chodkiewicz, zaproponowana z sali na stanowisko nowego komendanta Hufca przedstawiła program, w którym zawarła koncepcje uaktywnienia ruchu harcerskiego na naszym terenie. Z pozycji postronnego obserwatora sądzę, że przy wytrwałości i z pomocą obecnej na konferencji kadry wiele z tych pomysłów ma szansę realizacji. Pragnę podkreślić sprawność przeprowadzenia konferencji i demokratyczne reguły wyborów. W tajnym głosowaniu stosunkiem głosów 16 do 7 nowym komendantem Hufca ZHP w Prabutach została Joanna Chodkiewicz, prowadząca drużynę ekologiczną w Szkole Podstawowej Nr 1 w Prabutach. Druhnie komendantce życzymy owocnej działalności dla dobra naszych dzieci i młodzieży.

Marek Szulc

Firma Video-Sonia radzi

Kupujemy kasety wizyjne

Aby nie dać się nabrać piratom, warto przy zakupie zwrócić uwagę na kilka szczegółów. Oto najważniejsze z nich:

-Niska, okazyjna cena,

-Większość kaset w sklepie należy do grupy tanich,

-Kaseta jest zapakowana w luźny, źle przylegający celofan,

-Brak wstążki celofanowej,

-Brak napisu w tylnej części kasety, "atestu długości"

-Inny niż wypukły (np wypalony, wklejony, drukowany na biało) napis, informujący o kraju producenta, umieszczany na spodzie kasety w zaokrąglonym rowku,

-Złe, brzydkie tworzywo oraz nieprecyzyjnie wykonana obudowa,

-Krótszy o kilka minut czas odtwarzania,

-Ząbek zabezpieczający wykonany krzywo, odlany osobno lub jego brak,

Takie "zalety" kasety wskazują, że towar może być podrobiony. Najczęściej podrabiane są kasety VHS klasy Standard o długości 180 i 195 minut. Najczęściej spotykane podróbki w Polsce, to E-180, JVS-ER, Sony DX, Fuji HQ, Panasonic SP. Radzę wstrzymać się od zakupu kaset Sony DX oraz JVS-ER. Inną kategorią są kasety mające zmylić nabywcę podobieństwem nazw, np: Maxwell-Maxell, DTK zamiast TDK, Kamasonic zamiast Panasonic, SVC zamiast SKC. Ceny fałszywych kaset:

JVD-ER -35-45tys.zł
Panasonic -35-45tys.zł
Sony DX -35-45tys.zł
inne niemarkowe -30-40tys.zł

Życzę uważnych zakupów.

Stefan Stefanowski - VIDEO SONIA

Nowy sklep motoryzacyjny oferuje części i akcesoria do samochodów produkcji krajowej
Prabuty, ul. Reja 2
Zapraszamy !

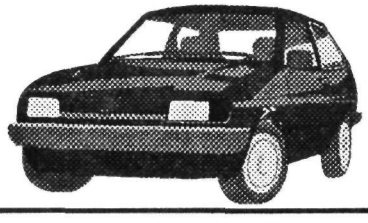

Sygnały

Stuk, puk w okieneczko

Przy ul. Wąskiej lokator stracił nadzieję na wymianę parapetów i futryn okiennych. Na jego wielokrotne interwencje w Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej poradzono mu wbijać gwoździe w przegniłe drewno i spleśniałe mury, by uchronić okno przed wypadnięciem. Dom, przeznaczony już w zamierzchłych czasach do rozbiórki jak na złość ciągle stoi, na przekór zniecierpliwionym komunalnikom, którzy, podejrzewam, czekają, aż runie. Materiał, z którego zbudowany jest człowiek jest jednak bardziej wytrzymały i dopóki nie wstawi się nowej stolarki, natrętny lokator będzie nadal zawracał głowę. Może jednak wstawić?

Za chlebem

Mimo konkurencji i wolnego rynku (a może właśnie dlatego?) kupienie chleba w Prabutach w godzinach popołudniowych często staje się nie lada problemem. Sprzedawcy bezradnie rozkładają ręce-"wszystko poszło", piekarze twierdzą, że sklepy nie chcą więcej zamawiać. Klienci wściekli gotują owsiankę na kolację i klnąc demokrację z lubością wspominają czerwony reżim, w którym za brak chleba w sklepach leciała głowa przynajmniej kierownika geesowskiego zbytu./ms/

SPORT c.d. ze str 7

W sprawie turnieju drużyn podwórkowych dział sportowy Gazety chętnie się włączy w organizację i popularyzację tego zamierzenia, wszak praca z dziećmi i młodzieżą powinna być "oczkiem w głowie" klubu.

W.Kossak: Jak dotychczas praca z juniorami jest prowadzona prawidłowo. Jest to zasługa instruktora Leszka Łukaszewskiego. Świadczy o tym prowadzenie w tabeli i ciagły napływ młodych piłkarzy. Gorzej wygląda praca z młodzikami z powodu urlopowania G.Kasprzaka. Mamy nadzieję, że od wiosny ten zdolny były piłkarz będzie ponownie zatrudniony w klubie.

GP: Życzę Tobie i wszystkim zawodnikom spełnienia postawionych celów, a kibicom ciekawych wiosennych spotkań. Do zobaczenia na wiosnę!

W.Dawidowski

Podsumowanie sportu szkolnego w następnym numerze.

Księgarnia J.W. Dawidowscy

serdecznie zaprasza na świąteczne zakupy.

Polecamy:

- wydawnictwa albumowe dla dzieci, młodzieży i dorosłych,

- szeroki asortyment zabawek, w tym bogaty wybór klocków Lego i Puzzli

W okresie przedświątecznym zapraszamy również w każdą niedzielę od godz. 10 do 14

I TY MASZ SZANSĘ !

Rewelacyjny telewizor "SIESTA" -21 cali, stereo, teletekst, pilot, 7,2 mln.

*

Telewizor "SAMSUNG" -20 cali, 5,3 mln.

*

Nowość, antena na 3 programy

*

Odtwarzacze, sprzęt RTV, artykuły gosp. domowego itp,itd,

Wszystko na raty

Pierwsza wpłata 20 % , pozostała suma w 3 do 6 ratach oprocentowanych 5% w skali miesięcznej.
Podaruj sobie prezent pod choinkę !

w sklepie RTV pp. Janiszewska, Wasicka Prabuty, Rynek 2

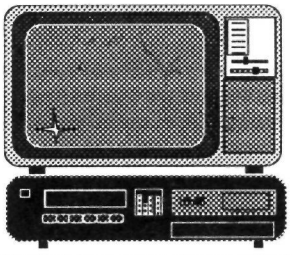

Salon Muzyczny "BIS-ART"

oferuje bogaty zestaw instrumentów muzycznych i akcesoriów
ELBLĄG ul. 1 Maja 30

GRAF service

agencja reklamowa

GRAF - SERVICE

poszukuje

modelarzy

do interesujących prac precyzyjnych

Rodzaj pracy chałupniczy - na zlecenie

Sztum, Jagiełły 22 ☎ 30-55

Z PRABUCKIEGO SPORTU

Piłkarze zakończyli rundę jesienną

W zakończonych rozgrywkach rundy jesiennej ligi okręgowej w piłce nożnej piłkarze "Pogoni" Prabuty uplasowali się w środkowej strefie tabeli. Z tej okazji "Gazeta" przeprowadziła wywiad z kierownikiem klubu, a jednocześnie instruktorem zespołu seniorów Waldemarem Kossakiem.

GP: Podsumowanie sezonu rozpoczniemy od oceny ostatniego występu piłkarzy w Dzierzgoniu z liderem rozgrywek, "Powiślem"

W.Kossak: Moi podopieczni wypadli w konfrontacji z liderem całkiem dobrze. Mimo porażki 1:2, dryżyna rozegrała dobre spotkanie. W pierwszej połowie mecz był wyrównany, a moja drużyna pomimo osłabienia (Wielgus i Kotlarek odeszli do wojska, Adamkiewicz pauzuje przez czerwoną kartkę) miała nawet sytuacje na objęcie prowadzenia. Jedną z nich, stuprocentową, zmarnował Orzeszek, nie trafiając piłką do pustej bramki, a po strzale Lewandowskiego bramkarza gospodarzy wyręczył słupek. Po przerwie, w 47 min. po bramce Cetnarowicza objęliśmy prowadzenie. Szczęśliwy wynik utrzymał się do 80 minuty, kiedy to gospodarze wyrównali. Gdy oczekiwaliśmy na końcowy gwizdek sędziego, zadowoleni z remisu, trzy minuty po upływie regulaminowego czasu (dlaczego, to wie tylko sędzia) "Powiśle" strzeliło zwycięską bramkę. Chcę podkreślić dobrą postawę bramkarza R.Daleckiego, który wystąpił po dłuższej przerwie (wojsko).

GP: Wynika z tego, że lider walczący o III ligę nie taki straszny, poczekamy na wiosenny rewanż. Jak oceniasz ogólnie całą rundę?

W.Kossak: Generalnie jestem zadowolony z przebiegu rundy i gry naszych piłkarzy. Mam jednak sporo pretensji do zawodników o nie najlepsze zaangażowanie na treningach i słabą frekwencję. Pod tym względem nie mam uwag jedynie do Lewandowskiego i Adamkiewicza.

GP: Kogo wyróżniasz za grę i oceniasz najwyżej w tej rundzie?

W.Kossak: Filarami drużyny byli: kapitan Mirek Lewandowski, Piotr Cetnarowicz, pracowity, od "czarnej roboty" Piotr Tatara, Piotr Wielgus oraz najmłodszy w drużynie Tomek Domański. PodobaLa mi się również postawa równo grajacych Sebastiana Jarzynki i Jacka Jędry.

GP: Kto cię zawiódł?

W.Kossak: Zatracił gdzieś formę Andrzej Orzeszek, usprawidliwiają go trochę uciążliwe dojazdy z Kisielic. Opuścił się w treningach i stąd jego absencja na meczach Jurek Hiszczyński. Liczyłem również na jeszcze lepszą skuteczność Piotrka Cetnarowicza.

GP: Dla mnie największym zaskoczeniem pod koniec rundy była postawa Jurka Hiszczyńskiego. Liczę, że podejmie jeszcze treningi i będziemy mogli go znów podziwiać na wiosnę. Jest drużynie potrzebny. Jak wygląda klasyfikacja strzelców bramek?

W.Kossak: Cetnarowicz z 8 bramkami i Jarzynka z 4 trafieniami, to najlepsi snajperzy zespołu.

GP: Które ze spotkań rundy było najsłabszym występem Pogoni, a który mecz oceniasz najwyżej?

W.Kossak: Zdecydowanie najsłabszym występem był mecz z Zalewem we Fromborku, przegrany 0:2 na własne życzenie. Najwyżej (tak jak sprawozdawca Gazety-dop. W.D) oceniam "derby" z Unią Susz. W meczu tym drużyna w pełni realizowała wcześniejsze ustalenia i grała w całości z pełnym zaangażowaniem i ambicją.

GP: Słychać pogłoski o przejściu Lewandowskiego i Cetnarowicza do III ligowej Polonii Elbląg, śladem naszych wychowanków Klimka i Marcinkowskiego, ile w tym prawdy?

W.Kossak: Oficjalnie w klubie nic nie wiadomo, ale prawdą jest, że P. Cetnarowicz wyraża duże zainteresowanie tym klubem. Uczy się w Elblągu i czasami bywa tam na treningach. Z Mirkiem Lewandowskim prowadzono rozmowy (po meczu pucharowym w Elblągu. Podobno działacze klubu mają w najbliższym czasie podjąć rozmowy z nami. Ja osobiście nie będę stawiał przeszkód.

GP: Mam nadzieję, że tym razem klub osiągnie z tych transferów korzyści finansowe (nie tak jak w poprzednich przejściach). Uważam, że talenty obu piłkarzy powinny być wykorzystane. Życzymy im powodzenia.

W.Kossak: Jestem podobnego zdania i takie stanowisko będę sugerował Zarządowi.

GP: Czy w związku z tym pozyskamy nowych zawodników?

W.Kossak: Braki będę starał się uzupełnić wyróżniającymi się juniorami Jackiem Graczykiem, Krzyśkiem Królem, Dariuszem Komorkiem i ewentualnie Darkiem Goszem. Mam też na uwadze "nowe twarze" w A-klasowych Mikołajkach Pom.

GP: Kiedy rozpoczną się przygotowania do rundy wiosennej?

W.Kossak: W tej chwili trenujemy raz w tygodniu w sali gimnastycznej SP2. Ostre treningi rozpoczniemy 4.I.93r, trenując w salach gimnastycznych (liczymy również na przychylność dyrekcji SP1). Przewiduję rozegranie 8 gier sparingowych.

GP: Dlaczego odpadliśmy z rozgrywek o Puchar Polski?

W.Kossak: Przegraliśmy z Energetykiem Elbląg (drużyna, składająca się z byłych drugoligowców- Olimpii Elbląg) 0:5. Pojechaliśmy tam w rezerwowym składzie, braki kadrowe spowodowały kontuzje, choroby i sprawy rodzinne.

GP: Jaka jest sytuacja finansowa klubu?

W.Kossak: Pieniędzy starcza na bieżące opłaty rachunków i zakup podstawowego sprzętu. Mamy zaległości w wypłacaniu diet seniorom (juniorzy i młodzicy nie otrzymują ich wcale). Głównym sponsorem klubu jest Rada Gminy i Miasta Prabuty. 2 mln zł przekazał Bank Spółdzielczy. Systematycznie do kasy klubu wpływają pieniądze za nie pobierane diety z posiedzeń Komisji Rady radnego W. Dawidowskiego i członków Komisji J. Gintowt-Ciejak i M. Szulca. Brakuje nam innych sponsorów. Płace instruktorów w klubie są najniższe w województwie.

GP: Jakie są twoje najważniejsze zamierzenia na wiosnę przyszłego roku?

W.Kossak: Jako instruktor chcę utrzymania pozycji seniorów z jesieni oraz awansu do "okręgówki" juniorów. Jako kierownik klubu chciałbym dokupić trochę brakujacego sprzętu: piłek i butów, pozyskać sponsorów. Wiele sobie obiecuję po całkowitym przejęciu klubu przez miasto i utworzeniu MKS "POGOŃ". Chciałbym też zorganizować na wiosnę duży turniej drużyn podwórkowych.

GP: W imieniu Zarzadu postawiłem wniosek na sesji Samorządu o przejęcie klubu przez miasto. W praktyce od pewnego czasu tylko budżet dotuje klub, a nie Zrzeszenie LZS.

c.d. na str. 5

KRZYŻÓWKA

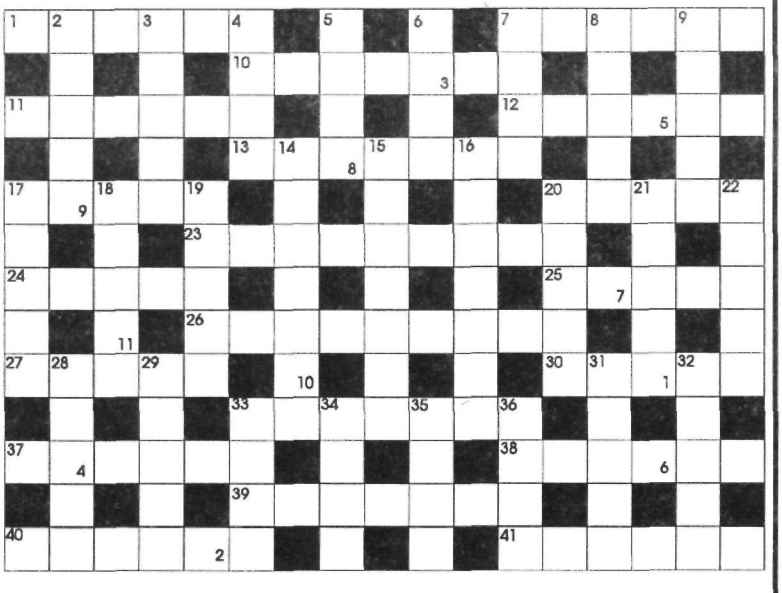

Litery z ponumerowanych w prawym, dolnym rogu kratek utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie krzyżówki na adres Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Prabutach, ul, Kisielicka.

Poziomo: 1.Jego tropami podążał Melchior Wańkowicz, 7.Kanony, reguły, 10.Spis, lista, 11.Rzeka z dzieciństwa Chopina, 12.Góry w zach. Europie, miejsce niemieckiej kontrofensywy u schyłku II wojny św., 13.Młot do rozbijania rycerskiej zbroi, 17.Będziem strzec, 20.Muzyczny, literacki lub rozmowy, 23.Zaćma lub próg wodny, 24.Nie wyważaj otwartych, 25.Zbyszko nim walczył z Rotgierem, 26.Niemy teatr, 27.Gorący rytm z Brazylii, 30.Kowbojskie popisy, 33.Wystaje z deski lub metalu, 37.Pracą się nie hańbi, 38.Utwór żałobny ku czci, 39.Zysk, 40.Tam złote na zielone (i vice versa), 41.Przyrząd kreślarski.

Pionowo: 2.Myśl przewodnia, 3.Snuje wątek (z osnową), 4.Raz, a dobrze smoka nakarmił, 5.Tatarak, 6.Milczą przy akompaniamencie duszy, 7.Zawijany, 8.Makijaż kominiarza, 9.Aktualny piłkarski mistrz Europy, 14.Mały (niekoniecznie biały) domek, 15.Bereniki (dla astronoma), 17.Czego tknął, to złote, 18.Gdy śpi, budzą się upiory (z przysłowia), 19.Drużyna, 20.Skośnooki lub z jajkiem, 21.Jednoślad z napędem, 22.Rybie spółkowanie, 28.Np.Janowska, 29.Niebieski lub czerwony (może być i wełniany), 31.Typ teatru muzycznego, 32.Kabaret wybrańców, 33.Drab nieokrzesany, 34.11.XI.1918, 35.Za wysoko poleciał, 36.Klub z Saragossy.

Główną nagrodą za rozwiązanie świątecznej krzyżówki jest radio tranzystorowe na baterie, ufundowane przez **SKLEP RTV pp Wasickiej-Janiszewskiej**. Ponadto rozlosujemy tradycyjne nagrody książkowe.

Nagrody za rozwiązanie wyjątkowo złośliwej krzyżówki z nr 4 ufundowane przez **Video-Sonia i Księgarnię J.W.Dawidowscy** wylosowali: kasetę-**Sylwia Kawska**, książki-**Kira Chełstowska, Wioletta Wysocka, Katarzyna Bożek, Marcin Stalmirski, Bernarda Demczyńska, Katarzyna Adamkiewicz i Justyna Kowalczyk.** Gratulujemy! Nagrody wyślemy pocztą.

Kupon Krzyżówki Nr 5

NIE DAJ SIĘ WANIA!

Stoi na przejściu autobus Ruskich,
stoi i czeka, nie ma "propuski".
Ponury celnik, który ma kaca
chodzi, myszkuje, to jego praca.

Łazi i sapie, sapie i dmucha,
oj, w złym humorze celnik, psiajucha.
Turyści patrzą za nim ze zgrozą.
"Nu, kak, przewiozą, czy nie przewiozą?"

Olga spokojnie patrzy na wszystko,
Olga nie jedzie z żadną walizką,
tylko z torebką, w niej szminek parę,
Olga jest sama swoim towarem.

Siedź cicho, Wania i nie protestuj!
A tych turystów jest ze czterdziestu,
a każdy wiezie torby, walizki.
Czyżby miał, swołocz, posprawdzać wszystkich?

Waniusza blady i w siódmych potach,
przez rok on na ten towar rabotał.
Noże, widelce z nierdzewnej stali,
(poprzednim razem wszystko pradali)

Słuchawki, klucze, wędki, sandały,
znaczki z Leninem, kiedy był mały,
"duchi", tuszonka, wodka, słonina,
oj, się nachodził po magazinach.

A teraz celnik, który ma kaca
chodzi i sapie, torby wywraca.
Sasza mu szepnął "Stoliczna, czysta?"
-"Dawaj, maładiec, nu, bystra, bystra!"

Ktoś miał Marlboro, inny dolara,
celnik przystanął, już się nie stara.
Przekrwionym okiem łypnął złowieszczo-
"Paczemu oni tu stojat jeszczio?!"

Kiwnął na szlaban, co był w oddali,
wsiadać w maszinu i pajechali!
Koło za kołem, zrazu ospale
ruszył autobus, byle najdalej...

Pędzi po drodze, po polskiej szosie,
nic nie zabrali, o dobry losie!
Jutro na targu w Prabutach Wowa
sprzeda Polakom cały swój towar.

Biedny handlarzu, Moskalu bracie,
siła przetrwania po szlakach gna cię,
boś się urodził w tak trudnych latach
nie z Twojej winy w tej stronie świata....

Marek Szulc

Wydawca: Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Prabutach ul. Kisielicka. Redaktor odpowiedzialny Marek Szulc.
DRUK: Drukarnia "W&P" 82-200 Malbork, ul. Akacjowa 29. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i opracowania materiałów niezamówionych. Za treść ogłoszeń i reklam Redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KOCHANY PANIE BOŻE

Kochany Panie Boże!

Chcę wiedzieć jak wyglądasz i co robisz. Na przykład po pierwsze: Czy zaczynasz wojny? Czy utrzymujesz pokój? Czy jesz trzy razy dziennie?

Bo ja tak,
Charlotte (9 lat)

* * *

Kochany Panie Boże!

Od czego się powstrzymujesz w czasie Postu? Jestem katolikiem i wstrzymuję się od takich rzeczy jak guma do żucia i chipsy. Może powinieneś się wstrzymać od tego, żeby ludzie umierali w tym roku.

Do pomysł Curta (10 lat)

* * *

Kochany Panie Boże!

Nie martw się głodującymi ludźmi, Boże. Sprawię, że ludzie w Etiopii będą mieli dużo jedzenia i picia. Będę dla nich odkładać moje kanapki z salami ze śniadania i poślę im razem z warzywami. To na pewno uratuje ich od głodu.

Kochająca Therese
(9 lat)

* * *

Kochany Panie Boże!

Czy Święty Mikołaj przychodzi do Ciebie na Boże Narodzenie czy już w niego nie wierzysz ?

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
Lori Ann (7 lat)

* * *

WIELKI B.

Hej tam! Mam tylko jedną prośbę. WIĘCEJ PRAW DLA dziewięciolatków. Jestem chory od ciągłego słuchania poczekaj aż będziesz miał dziesięć lat.

George (9 lat)

* * *

Do mojego Pana Boga.

Jesteś moim przyjacielem. Wiem że byłeś też przyjacielem Jezusa. Powinniśmy być mili dla przyjaciół. Nie powinniśmy ich przybować. Chyba że mamy ważny powód.

Twój przyjaciel, Eddie (8 lat)

* * *

Hej, Panie Boże!

Mówi Ci cześć nieznany przyjaciel.
Patrz do góry.
Ktoś tu na dole Cię kocha.

To sekret kto,
(lat 10)

KONKURS DLA DZIECI !!!

Wszystkie zamieszczone wypowiedzi dzieci pochodzą z książki Dawida Hellera "Kochany Panie Boże" wyd. przez wydawnictwo PALIBRA. Rysunki również.
UWAGA! Zapraszamy wszystkie dzieci do napisania paru słów adresowanych wprost do Pana Boga. Zapewniamy Ci wydrukujemy wszystkie. Nasz adres: redakcja Punktu, ul.Kisielicka 15

PRABUTY

Punkt

GRUDZIEŃ 1992

NR 3
ŚWIĄTECZNY

PISMO MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ

„OBOJĘTNOŚĆ JEST PARALIŻEM DUSZY, PRZEDWCZESNĄ ŚMIERCIĄ" A. Czechow

WIGILIA

Wieczerza wigilijna rozpoczyna Święta Bożego Narodzenia. Bóg się rodzi - noc truchleje. Wspólne śpiewanie kolęd. Jesteśmy razem. Zasiadamy przy jednym stole. Biały, czysty obrus. Nasze intencje, marzenia o pojednaniu z człowiekiem poprzez zwykły gest dzielenia opłatkiem przenikają ciepłem ukojenia. Przebaczenie krzywd, spojrzenie prosto w oczy, ukradkiem ocierane łzy. Wigilia. Tego wieczoru jesteś naprawdę sobą, czystą formą ludzkiego istnienia. Człowiekiem. Powie Kasprowicz: "Przy wigilijnym stole,
łamiąc opłatek święty,
pomnijcie, że dzień ten radosny
w miłości jest poczęty (...)".

A potem po skrzypiącym pod butami śniegu przyjdziesz na mszę pasterską, by uczestniczyć w jedności wszystkich czujących podobnie jak ty. Kolejny cud. Nie jesteś sam chrześcijaninie.

REDAKCJA

Wszystkim Czytelnikom „Punktu", radości z każdego dobrze przeżytego dnia, szerokich horyzontów, mądrego serca oraz nieustannego błogosławieństwa Chrystusa; z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzy redakcja „Punktu"

WIADOMOŚCI

ŚWIAT

+ Tytułem "Doskonałej Córki Indii" premier tego kraju uhonorował albańską zakonnicę Matkę Teresę z Kalkuty.

+ Tegorocznym laureatem nagrody im. Roberta Schumana został brat Roger Schutz, założyciel i przeor Wspólnoty z Taizé. W uzasadnieniu decyzji podkreślono, iż Wspólnota z Taizé "stała się wzorem pojednania i pokoju dla młodzieży całego świata. Brat Roger, dając przykład pokonywania trudności politycznych i religijnych, umocnił nadzieję na zażegnanie w Europie istniejących antagonizmów". Uroczystość wręczenia nagrody odbyła się w siedzibie Parlamentu Europejskiego w Strasburgu.

+ 15 listopada Jan Paweł II ogłosił, że niebawem ma wejść w życie nowy katechizm. Będzie on zgodny z duchem Ewangelii, lecz bardziej przystosowany do współczesnego życia.

+ Graham Leonard, emerytowany anglikański biskup Londynu, wezwał do występowania z Kościoła anglikańskiego i utworzenia odrębnego Kościoła, podległego władzy papieża. Ma to być protest przeciwko decyzji Synodu Generalnego w Londynie, na mocy której w Kościele anglikańskim kobiety zostały dopuszczone do przyjmowania święceń kapłańskich.

+ Kremlowskie świątynie wrócą do prawowitego właściciela, czyli cerkwii prawosławnej, na mocy porozumienia podpisanego przez ministra kultury Sidorowa oraz patriarchą Moskwy i wszechrusi, Aleksijem II.

+ Bill Clinton - prezydent elekt Stanów Zjednoczonych jest baptystą, trzecim prezydentem należącym do tego wyznania. Spośród najliczniejszych, bądź najbardziej wpływowych grup wyznaniowych USA jedynie wyznawcy religii Mojżeszowej nie mieli swego przedstawiciela na najwyższym urzędzie państwowym. Nie było też prezydenta deklarującego się jako ateista. Natomiast katolik był tylko jeden - John Kennedy.

PARAFIA

Od 13 grudnia w naszej parafii rozpoczynają się
R E K O LE K C J E

Szczegółowy program znajdziesz na drzwiach kościołów prabuckich.

PAN BÓG CZEK...
NA CIEBIE

hallowed ground /haeloełd grałnd/ - poświęcona ziemia
be /bi:/ - być, bądź
Let it be /letyt bi:/ - niech tak będzie (The Beatles)
To be or not to be /t-bi: or not t-bi:/ - być albo nie być (Shakespeare)
thy /dhay/ = your /jo:r/ - twe = twoje
name /neym/ - imię
day /dey/ - dzień
name day /neymdey/ - imieniny
We praise thy name, o Lord /łi preyz dhay neym oeł lord/ - chwalimy twe imię, o Panie.

3. i: - długie i
o: - długie o
u: - długie u
ay - "niedokończone" aj
ey - "niedokończone" ej
ae - pośrednie między a i e
oe - pośrednie między o i e
dh (dźwięczne), th (bezdźwięczne) - język przy górnych zębach
t- - te z bardzo krótkim e
w- - we z bardzo krótkim e

W następnym odcinku: "Thy kingdom come. Thy will be done on earth as it is in heaven."

opr. Marek Sitnicki

------000o000------ ------000o000------

U W A G A !

Prawidłowe rozwiązanie WIELKIEGO KONKURSU z poprzedniego numeru brzmi:

- J E S U S -

Przysłaliście 19 kartek z prawidłowym rozwiązaniem. Nagrody książkowe wylosowali: Aleksandra Przywitowska ul.Leśna 2-2, Agnieszka Margielewska- ul.Ogrodowa16-24, oraz Radosław Markowski z Lubnowy Duże. Gratulujemy.

•PUNKT - pismo młodzieży katolickiej. Redagują: Ewelina Jaworucka, Monika Koska, Ela Karpisz, Aleksandra Stoltzmann, Dorota Tchórz, Joanna Kurka, Przemysław Koronko.
Opiekun zespołu redakcyjnego: ks. Janusz Klemens
Adres: Kościelicka 15, 82-500 PRABUTY

KĄCIK JĘZYKOWY

Drodzy Czytelnicy "Punktu"!

Rozpoczynamy druk lekcji języka angielskiego w odcinkach. Na początek proponujemy cykl pod tytułem "A Prayer Book" czyli "Modlitewnik". Każda lekcja składać się będzie z trzech części:

1. a) angielski tekst modlitwy,
   b) zapis wymowy angielskiej tekstu,
   c) dosłowne tłumaczenie tekstu,
2. słowniczek z przykładami,
3. wymowa dźwięków angielskich.

Uwagi na temat naszego kącika językowego przesyłajcie na adres: VIRGOLA, 82-500 Kwidzyn, skr. poczt. 88.

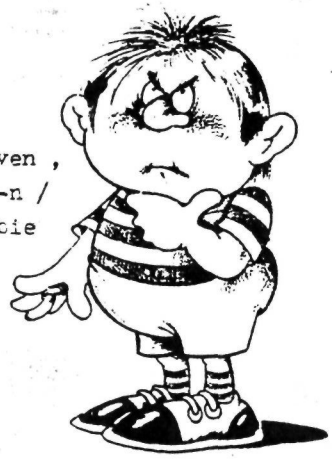

OUR FATHER (1)

1. a) Our Father , who art in heaven ,
   b) /ałer fadher hu: art yn hew-n /
   c) nasz Ojcze który jesteś w niebie

   a) hallowed be Thy name.
   b) /haeloeżd bi: dhay neym/
   c) święcone bądź Twe imię

2. Our Father = God - Bóg
   father - ojciec; ksiądz
   who art = who are /hu: a:r/ - który jesteś
   Who are you? /hu: a:rju/ - kto ty jesteś?
   heaven - niebo = miejsce wiecznego szczęścia po śmierci;
   przeciwieństwo: hell /hel/ - piekło
   I was in heaven when I heard a good news /ay łoz yn hew-n łen ay herd ae gód nju:z/ - byłem w niebie (= w stanie szczęścia) gdy usłyszałem dobrą wiadomość
   heavens /hew-nz/ = sky /skay/ - niebo = przestrzeń nad ziemią
   Heavens = God - Bóg
   Good Heavens /gód new-nz/ - dobry Boże, wielkie nieba!
   Heavens know /new-nz noeł/ - Bóg wie (w znaczeniu: nie wyobrażam sobie ...)

NASZE ROZMOWY:

Z KSIĘDZEM JANUSZEM KLEMENSEM O JEGO DEBIUCIE FILMOWYM

PUNKT - Co skłoniło Księdza do zrealizowania filmu?

KS. JANUSZ - Od kiedy pamiętam, interesowałem się tym, co umownie możemy określić sztuką filmową. Przełożenie na język obrazu i dźwięku tego, co w człowieku najbardziej twórczego i szlachetnego. Ukazanie ludzkiej kondycji. Moje wcześniejsze marzenia zaczęły przybierać realny kształt podczas studiów. Razem z Marianem Terleckim założyłem koło filmowe. Potem uczestnictwo w corocznych Festiwalach Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Podczas tegorocznych wakacji postanowiłem zrealizować materiał samodzielnie.

PUNKT - Czy były jakieś trudności?

KS. JANUSZ - W telewizji usłyszałem - wypożyczenie kamery na okres ponad dwóch tygodni, to pieniądze rzędu kilkudziesięciu milionów złotych. Tak więc zamiast kręcić profesjonalną kamerą systemu BETA, pożyczyłem od przyjaciół sprzęt SUPER VHS, co niestety odbiło się na jakości technicznej obrazu.

PUNKT - Na co Ksiądz zwracał uwagę przy doborze bohaterów?

KS. JANUSZ - W filmie chciałem ukazać przemianę jaką przechodzi młody człowiek w konfrontacji z żywą wspólnotą wiary. Bałem się, by owo przesłanie nie zostało zbanalizowane, bądź przemieniło się w szkolną dydaktykę. Poprosiłem Agnieszkę o zapisywanie w pamiętniku swoich wrażeń z Taize. I na tym etapie cała koncepcja scenariusza stała się zależna od Agnieszki. Po prostu musiałem mieć pewność, że otworzy się na to miejsce. I tak się stało. Postać Sławka pojawia się jako pewien kontrapunkt. Czytane na jego tle myśli brata Rogera nabierają w filmie uroku dziecięcego świata.

PUNKT - Kiedy możemy zobaczyć "Pisane w Taize" na ekranie TV?

KS. JANUSZ - Niebawem. Dwudziestego grudnia, w niedzielę o godzinie dziesiątej w programie drugim.

PUNKT - Czy mamy szansę wystąpić w Księdza filmach?

KS. JANUSZ - Hmm... To sprawa wzajemnego zrozumienia i zaufania, wyczucia intencji, wewnętrznego zaangażowania się podczas pracy na planie. Jeśli potraficie się na to otworzyć - nie widzę żadnego problemu.

PUNKT - Jakie ma Ksiądz plany na przyszłość?

KS. JANUSZ - Jestem w trakcie realizacji trzyodcinkowego filmu o pracy Synodu Archidiecezji Gdańskiej, mam skończone zdjęcia o młodzieży z Nowego Dworu i o wydawanej tam Bagnolii - odpowiedniku Punktu. Filmuję wyjazd do Niednia.

MŁODZIEŻ O: „PISANE W TAIZÉ"

(rozmawiały: Monika, Ewelina, Ela)

Film podobał mi się. Treść i muzyka zostały ze sobą dobrze skomponowane. Ten film wciąga nas inaczej niż inne filmy. Podaje inne wartości. Dziewczyna bardzo dobrze mówi o swej drodze do Boga. Ten film polecam wszystkim, jest naprawdę niepowtarzalny.

chłopak - 16 lat

Podobało mi się wszystko. Dowiedziałam się jak naprawdę powinno podchodzić się do wiary w Pana Boga. Trzeba chcieć wierzyć, a nie być zmuszane do niej. Było pokazane jak pięknie młodzież spędza wolny czas. Razem modlą się, rozmawiają, śmieją. Takich filmów powinno być więcej w telewizji, wtedy młodzież będzie uświadamiać sobie w jaki sposób można być prawdziwym chrześcijaninem.

dziewczyna - 15 lat

c.d.-str.5

PUNKCIK

NIEZALEŻNY DODATEK DLA DZIECI

„WLAZŁ KOTEK NA PŁOTEK I MRUGA..." Agnonim

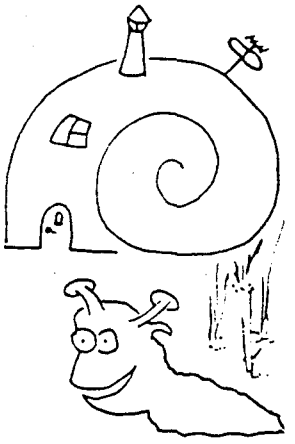

"O ślimaku Maciusiu i jego domku"

... Było wysoko, kiedy jednym susem wewiórka skoczyła na sąsiednie drzewo. Ślimak patrzył zachwycony. Ach, jak cudownie byłoby tak skakać z gałęzi na gałąź ! - pomyślał sobie Maciuś. I gdy wewiórka była w pobliżu uprzejmie do niej zagadał: - Kochana wewiórko naucz mnie skakać tak jak ty, a chętnie zostanę z tobą i pomogę zbierać ci orzechy. Wewiórka spojrzała na niego swoimi bystrymi oczkami. - Nie masz co prawda, rudej kitki tak jak ja, ale spróbujmy. Wejdź na ten mały krzak olszyny, a kiedy już będziesz wysoko, skocz na sąsiedni.
Maciuś z wielką wytrwałością wspiął się na krzak i zebrał wszystkie siły aby skoczyć. Już, już miał odbić się od gałązki, ale nagle zabrakło mu równowagi i biedny spadł na leśną darń. Potłukł się dotkliwie.
- Jesteś niedołęga i nigdy nie nauczysz się skakać - powiedziała wewiórka. Maciuś smutno spojrzał na znikającą rudą wewiórkę i powędrował dalej. Minął las, znalazł się na łące pełnej kwiatów, nad którymi fruwały motyle i tańczyły koniki polne. Jest wspaniale - pomyślał Maciuś. Polne koniki na widok małego ślimaka, co pozostawił swój domek aby szukać przygód, przestały tańczyć i...

ciąg dalszy nastąpi...

Rozwiązanie zagadki z nr.1 Punkciku brzmi: Tyle samo trójkątów czarnych i białych znajduje się na 3 i 6 polu. Nagrodę wylosowała Marta Tamasiuk, lat 9, ul. Czarneckiego 5

Rozwiązanie zagadki z nr.2. Litery, które łączą trzy linie to: B - H, C - I, E - L. Nagrodę wylosowała Lira Chełstowska ze Stankowa. NAGRODY KSIĄŻKOWE WYŚLEMY POCZTĄ

Konkurs !!!

Zapraszamy wszystkie dzieci do napisania dalszego ciągu opowiadania o Maćku. Najciekawsze wydrukujemy. Piszcie na adres: REDAKCJA „PUNKTU", UL. KISIELICKA 15, 82-550 PRABUTY

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA

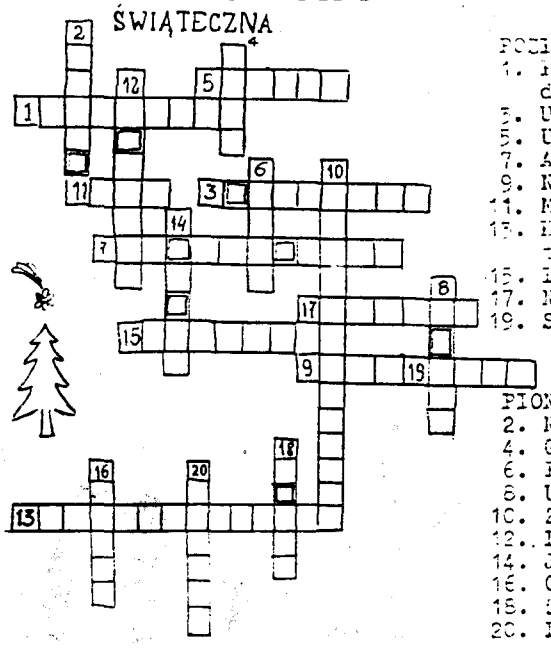

POZIOMO:
1. Przedmiot o największej ilości dat
3. Ubranie dla dziewcząt
5. Ulubiona zabawka "Małych Par"
7. Adaptacja filmowa utworu lit.
9. Narzędzie wzroku
11. Mieszkasz w nim
13. Kwitnie latem, ma niebieskie kwiaty
15. Drzewo kojarzące się z jesienią
17. Najczęściej w zupie mlecznej
19. Służy rolnikowi do przewozu mleka

PIONOWO:
2. Na muzyce
4. Grono ludzi związanych ze sobą
6. Połączenie się państw
8. Używane do ciasta lub napoju
10. Zbiór wszystkich haseł
12. Do siedzenia np. w stołówce
14. Jednośladowy środek lokomocji
16. Odmierza czas
18. Znosi je kura
20. Do gry w piłkę

Litery z pogrubionych pól w odpowiednim szyku utworzą hasło. Rozwiązania przyjmujemy na kartkach pocztowych do 15 grudnia. Lista nagrodzonych zostanie zamieszczona w numerze sylwestrowym. Nasz adres: Redakcja Punktu, ul. Kisielicka 15, 82-550 PRABUTY. Może macie własne pomysły na krzyżówki? Czekamy na współpracę w redagowaniu naszego czasopisma. Cześć!

opr. DOROTA

c.d. MŁODZIEŻ O... ze str. 3

W pewnym sensie film dał mi wiarę w siebie. Podbudował mnie duchowo. Dał mi do zrozumienia, że istnieją ludzie wierzący w swe siły, w to, że można wiele zrobić, gdy się jest razem, a nie osobno. Film bardzo mi się podobał, było w nim wiele spraw, które nurtują ludzi młodych. Przedstawiał miejsce, gdzie przyjeżdżają ludzie z wszystkich stron świata aby odnaleźć siebie. Czują się tam szczęśliwi i bezpieczni. Poznają Boga. Modlą się do Niego. Jest to jeden z najlepszych filmów jakie widziałam.

dziewczyna - 16 lat

Oglądałem go z zainteresowaniem. Mimo, że trwa tylko 16 minut jest ciekawy i na czasie. Ten film był po prostu świetny. Mógłby być trochę dłuższy. Pozostawia pewien niedosyt. Warto nagrać go na wideo.

chłopak - 17 lat

Dziewczyna jechała tak daleko aby spotkać się z Bogiem, aż do Francji. Podobał mi się sposób ich modlenia, tak z całego serca. Niepodoba mi się to, że aby tam pojechać trzeba mieć ukończone 17 lat. Dlaczego?

dziewczyna - 16 lat

UWAGA! EMISJA FILMU "PISANE W TAIZÉ" 20XII o 10.00 W II PR. TVP

CZEKAMY NA WASZE KRYTYCZNE RECENZJE